

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## Szkodnictwo polityczne.

Wrzenie pośród młodzieży uniwersyteckiej, które wylało się w burzliwe demonstracje i wybryki antysemickie o jaskrawym przebiegu, jest zjawiskiem niesłychanie posępnym. Ujawnia ono spustoszenia, dokonane w psychice nowego pokolenia. Za dawnych czasów nie było by możliwe. Młodość była wówczas moralnie piękną i wiosną. Dziś wylamuje się ze swych przyrodzonych przeznaczeń zbyt często. W złowieszczych okrzykach: „Precz z Żydami!“ — rozbrzmiewa czająca się na dnie serc nienawiść plemienna. Oczywiście, w pożałowania godnych ekscesach bierze udział zaledwie część studentów, ale i ona starczy, by rzucić cień na istniejące w Polsce stosunki narodowościowe, by je przedstawić najfałszywiej. A właśnie na tę stronę państwowego życia szczególnie czuła jest opinia cywilizowanego świata. O tem powinniśmy pamiętać sposobiący nie przecie do pracy dla dobra całego Narodu i mający ponosić za los jego z kolei słuszną odpowiedzialność.

Niestety, myśl i wyobrażenia pewnych kół akademickich zdają się być fatalnie urzeczony przez wpływy, nie mające wspólnego z dobrze zrozumianym interesem państwowej całości. Interes ten dla ludzi, dopuszczających się karygodnych wybryków, nie istnieje widocznie albo jest rozumiany do gruntu opacznie. „Precz z Żydami!“, to hasło samo przez się złowrogie i przesiąknięte namiętnością, dziwnie brzmi w ustach tych, co wchodzi w życie w zaraniu odzyskanej wolności i mają być jej niezłomnym obrońcą. Bowiemy wolności broni się nie tylko orężem, broni się jej, niosąc wysoko sztandar narodowego ideału.

Na szczęście twierdzić można śmiało, że dusze młodzieży polskiej w olbrzymiej większości pełne są słońca i wlotów szlachetnych, a jak najdalej od wszystkiego, co sprawia, iż człowiek człowiekowi staje się wilkiem i wrogiem. Ta młodzież, na którą liczyć może naprawdę Ojczyzna, niesie jak ongi w swym łonie żar czystych umiłowań, poczucie tolerancji i to głębokie zrozumienie, iż Polska niepodległa jednak sobie powinna wśród ludów sympatję i szacunek. Nacjonalistyczne nagonki uczuć takich dla nas nie obudzą napewno. Wprost przeciwnie — wywołają zdumienie i ułatwią ataki, usiłujące i tak podawać w wątpliwość wartość i dobre imię społeczeństwa, którego siła wzrastająca jest solą w oku wielu.

Polskę zohydzić, Polskę przedstawić jako czynnik reakcji szkodliwy i z gruntu niewspółczesny — oto, czego pragną wszyscy nasi antagoniści zewnętrzni, z którymi porachunki nie skończyły się jeszcze. Ale ich kłamstwa odpierać stosunkowo łatwo. Gorzej, gdy cień na istotę, na treść, na strukturę duchową i ideową Państwa rzucają fakty, dokonywane się w jego własnym wnętrzu i to w dziedzinie, którą ze wszystkich innych najbardziej przywykliśmy uważać za teren wspólza wodnictwa intelektualnych jedynie i duchowych wysiłków, wolnych od przymieszek fizjologicznego egoizmu i brutalnych emocji.

Takim terenem jest dziedzina oświaty. Jest nim, w swym najpiękniejszym wyrazie szczególnie — w wyż-

szych uczelniach. Dla każdego, co marzy o wielkiej swego kraju przyszłości, szkoły akademickie źródłem są, z którego liczne tysiące czerpać winny nie tylko wiedzę, ale i tę rycerskość i podniosłość uczuć, jaka przysporzyć ma nam ludzi najlepszych. Uniwersytety to świątynie, w których na młode czoła wiedza razem z kulturą nakłada świętą sakrę i znaczy je niestartym stygmatem wiary w niespożyte i wieczne. Ze świątyni tych wyjść mają i poprowadzić innych za sobą kiedyś — dziś kształtujący się wszechstronnie. Tak odnoszą się do młodzieży akademickiej te warstwy społeczeństwa, którym śni się wciąż Polska coraz uczciwsza, coraz dostojniejsza i mędrsza.

Lecz ze snu tego budzi je krzyk historyczny i odgłos walk ulicznych,

nie przynoszący zaszczytu nikomu. Więc zaskoczeni szukać poczynamy winowajców, usiłujących zabrać nam najcenniejsze: walory moralne, bez których niema budowy trwałej i mocnej. I znajdujemy ich rzecz prosta głównie poza tą podnieconą gromadą młodych, zdających się urągać swemu szczytnemu przeznaczeniu. To nie oni sami przez się rzucili się w walkę niesławną, to nie oni zapomnieli, iż są, iż mają być przynajmniej czołem Narodu. To uczynili inni — starsi, przebiegli, siejący zamęt w myślach, jako zaczyn burzy.

Ci nie przebiegają i nie przebierali w środkach nigdy. Walcząc o władzę, o znaczenie, które wymyka im się z rąk, zwrócili wszystkie siły swe w stronę najmniej odpornych, bo nieodwiedzonych, a wrażliwych i w

nich sączyć poczęli jad swej złości. I po szeregu lat osiągnęli niemało. Ich to komenda i ich hasła bojowe poruszają te zastępy szaleńców, które nie liczą się z wymogami porządku publicznego i powagą Państwa.

Fizycznie — awantury uliczne uśmierzy policja, pozatem poskromią nieprzytomnych akademickie władze. Pozostanie jednakże moralno - polityczna strona smutnych wydarzeń i ta najbardziej jest uwagi godna. Życie uniwersytetów musi być uwolnione raz wreszcie od zarazków duchowego rozkładu, wszechpianem przez nieuczciwą agitację. Polityczne szkodnictwo, drapujące się w barwy narodowe, szkodnictwo, które już wiele kosztowało Polskę, w tym zakresie musi być okiełznane stanowczo. Deprawowanie pojęciowe młodych jest zresztą czemś więcej niż szkodnictwem, jest wprost przestępstwem przeciwko Narodowi i tej misji dziejowej, jaką mu los przeznacza.

### Z ostatniej chwili.

## Wyjazd Grandiego do Ameryki.

Rzym, 7 listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym minister Grandi wyjeżdża do Ameryki. Towarzystwem mu nie tylko osobiście sekretarza, lecz również szef biura prasowego Rocco oraz minister

pełnomocny Rosso, znany rzeczoznawca w sprawach morskich. Udział tego ostatniego w podróży dowodzi, że sprawy morskie zajmą poważne miejsce w rozmowach waszyngtońskich.

Obszernych instrukcji udzielił Grandiemu przed wyjazdem Mussolini. Pewne światło na całą podróż rzuca prasa, która w dłuższych artykułach podkreśla znaczenie Stanów Zjednoczonych w dzisiejszym życiu narodów i stwierdza, że bez nich a w szczególności bez inicjatywy Hoovera, trudnoby wyobrazić sobie rozwiązanie kryzysu światowego.

## Dalsze ekscesy akademickie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Wybryki pewnej części młodzieży akademickiej przeniosły się dziś na teren Wyższej Szkoły Handlowej. Pozatem grupa studentów usiłowała wtargnąć do za-

mkniętego gmachu Uniwersytetu. Policja interwenjowała, aresztując około 20 studentów. Zostali oni umieszczeni w aresztach policyjnych i zostaną oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

## Proces Polańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. W Sądzie Apelacyjnym wznowiono wczoraj proces Polańskiego przerwany przed parę tygodniami z powodu konieczności powołania ekspertów psychiatrów. Na wczorajszym posiedzeniu zreferowali swoje opinie o stanie psychicznym oskarżonego dr. Nelken i dr. Drescher. Zdaniem ekspertów Polański

aczkolwiek na ogół zdrowy, jest psychicznie zboczony w pewnym stopniu i traktować go należy jako jednostkę o skłonnościach fanatycznych na podłożu hysterji. Po przemówieniu prokuratora i oskarżonego sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na dziś, godz. 1 w południe.

## Groźba bezrobocia we Francji.

Akcja przeciw cudzoziemcom.

Paryż, 6 listopada. (PAT.) Groźba bezrobocia, jaka zawisła nad Francją, wywołuje na łamach prasy nacjonalistycznej całą kampanię na rzecz obrony robotników francuskich przed konkurencją elementów obcokrajowych. Rzecznikiem tej kampanji jest dyrektor dziennika „L' Ami du peuple“, właściciel znanej fabryki perfum François Coty, który w szeregu artykułów wskazuje na niewłaściwość przyjmowania we Francji robotników obcokrajowych, podczas gdy robotnicy francuscy zagrożeni są bezrobociem lub odczuwają już brak pracy. Kampanja dziennika „L' Ami du peuple“

znalazła szeroki oddźwięk w prasie prowincjonalnej. Jednocześnie władze zaczynają działać w tym kierunku, nie mówiąc już o zgłoszeniu przez deputowanego Charlesa Lamberta projektu ustawy, ograniczającej do 10% liczbę robotników obcokrajowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, szereg rad departamentalnych, m. in. rada generalna departamentu Seine et Oise postanowiły odmówić gwarancji departamentalnej firmom handlowym i przemysłowym, które nie będą przyznawały pierwszeństwa robotnikom francuskim przed robotnikami obcokrajowymi.

## Proces Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Na dzisiejszej rozprawie Centrolewu przystąpiono do przesłuchania komisarza policji politycznej Banki, który opowiada o organizacji milicji P. P. S., o kursach tej milicji, na których uczono strzelania, rzucania granatami ręcznymi itd. Dalej świadek zeznaje o rewizjach i znalezieniu broni u członków P. P. S., oraz o nielegalnych wydawnictwach.

## Sytuacja w Mandżurji.

Tokio, 7 listopada. (PAT.) Bitwa o most nad rzeką Nonni została zakończona. Minister wojny oświadczył, że wojska japońskie otrzymały instrukcję nieposuwania się poza Tanchi, tj. o 7 i pół mil na północ rzeki, dodając, że po zajęciu Tah-Sing Japończycy nie ścigali uciekających Chińczyków. Posiłki japońskie z Czang-Czun zostały zatrzymane w pół drogi.

Tokio, 7 listopada. (PAT.) Treść odpowiedzi japońskiej na notę Briand'a nie została podana jeszcze do wiadomości, lecz wedle istniejących przypuszczeń, ma ona zawierać określenie granicy ustępstw, poza którą Japonja dalej pójść nie może. W związku z notą Stanów Zjednoczonych do Japonji jedynym komentarem kół oficjalnych było stwierdzenie, iż jest ona lekarstwem skutecznym, lecz gorzkim.

# Przebieg wczorajszych obrad Sejmu.

## Sprawa autonomji dla Ukraińców. — Preliminarz budżetowy.

Warszawa. 7 listopada. (PAT.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu poseł Jeszke (BBWR) w imieniu Komisji prawniczej zreferował rządowy projekt ustawy zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów oraz wnioski PPS w sprawie obniżenia stawek komornego od mieszkań jedno i dwu izbowych i zawieszenia eksmisji z takich mieszkań w okresie zimowym.

W głosowaniu odrzucono poprawki klubów opozycji a projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w myśl wniosku Komisji.

### Wniosek P. P. S. w sprawie autonomji.

Następnie Izba przystąpiła do sprawozdania Komisji administracyjnej o wniosku PPS w sprawie autonomji ziem, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską.

### Referat posła Zdz. Strońskiego.

Referent poseł Zdzisław Stroński (BBWR.) stwierdza na wstępie, że Państwo i społeczeństwo polskie nie stosowało nigdy w stosunku do mniejszości narodowych polityki nierównego prawa. Dalej stwierdza, że wieki współżycia i wspólności, sprawy gospodarcze i kulturalne, liczne związki rodzinne tak zmieszały ludność polską i ukraińską na terenie Województw południowo-wschodnich, że nie można w tej polaci kraju przeprowadzić rozgraniczenia obu stref narodowościowych. Wbrew prawu życia, które wołało o harmonję i łagodny wysiłek, zaczęto szerzyć separatyzm. Ponad głowami spokojnej ludności wybujał szowinizm. Separatyzm ten nie był wynikiem ewolucji dziejowej, lecz był zaszczerpony i kultywowany obcą ręką. Wniosek PPS chce wprowadzić w życie obok narodowości sztucznej przedział i rozbić dotychczasową kulturalną wspólnotę. Wniosek ten uderza w jedność polityczną Państwa, jest nierealny i szkodliwy. Rozwój życia zdaniem referenta, pójdzie po innej drodze. Poseł Stroński wskazuje, że już dzisiaj istnieje między ludnością polską a ukraińską porozumienie i współpraca w szeregu instytucji samorządowych i gospodarczych. Nowe formy samorządu jednolitego dla całego Państwa rozszerzą podstawy tego porozumienia. Przyjmujemy, mówi dalej poseł Stroński, każdą inicjatywę twórczą i realną. Potrzeba dobrej woli z obu stron. Dokonano już w tym kierunku wielu wysiłków. Zwracając się w stronę ław ukraińskich referent oświadcza: ponad głowami panów idzie w tym kierunku i pójdzie dalej wola ludności ukraińskiej. Kończąc referat podkreśla, że wniosek PPS jest tylko demonstracją polityczną. Sami wnioskodawcy podkreślają, że jest on nierealny a posłowie ukraińscy nie przywiązują do niego wagi. W imieniu komisji administracyjnej poseł Stroński wnosi o odrzuceniu wniosku Związku parlamentarnego PPS.

### Dyskusja.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) wypowiada się przeciwko wnioskowi dopatrując się w nim chęci manifestacji. Mówca podkreśla, że Polska jedna w sprawie mniejszości narodowych potraktowała rzecz poważnie, podczas gdy z państw sąsiednich dochodzą wiadomości o całkiem innym traktowaniu tam Polaków. W dziedzinie języka, szkoły i religii Polska dała mniejszości bardzo wiele.

Poseł Oleśnicki (Kl. Ukr.) powołuje się na oświadczenie złożone w

Komisji administracyjnej przez posła Barana, którego myślą przewodnią było, iż nie wyrzekając się ideałów swego narodu, Klub Ukraiński ustosunkowuje się do wniosku PPS pozytywnie. Fakt, że pod wnioskiem tym nie ma podpisu ukraińskiego tłumaczy mówca przekonaniem, że w wykonaniu zobowiązań międzynarodowych wniosek taki powinien wyjść od Rządu a nie od stronnictwa parlamentarnego.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) w obszernym przemówieniu broni wniosku swego klubu. Zdaniem mówcy są tylko dwie możliwe koncepcje; rozwiązanie kwestji ukraińskiej w Pol-

sce tj. wciągnięcie społeczeństwa ukraińskiego do współodpowiedzialności za losy kraju, do współgospodarowania na tym obszarze, gdzie stanowi ono większość oraz druga możliwa, jego zdaniem teoretyczna koncepcja doprowadzenie do zupełnego czy prawie zupełnego zlania się ze społeczeństwem polskim. Poseł Niedziałkowski uważa tę ostatnią koncepcję za szkodliwą.

Poseł ks. Szydelski (Ch. D.) oświadcza w imieniu klubu iż głosować będzie przeciwko wnioskowi PPS., który kryje w sobie niebezpieczeństwo dużych strat dla naszego życia narodowego.

### Oświadczenie posła Brzozowskiego.

Wobec „wspaniałych perspektyw“, jakie przewiduje dla Lwowa projekt P. P. S., czyniący z naszego grodu centrum olbrzymiej polaci kraju, obejmującej nie tylko Małopolskę Wschodnią ale i Wołyń i Podlasie i Polesie, — zabiera głos w dyskusji poseł Brzozowski (BB) prezydent m. Lwowa.

Na najbliższym posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej mogą mnie zapytać towarzysze, p. Niedziałkowski: A gdzie Pan, Panie prezydencie, Panie posle Lwowa był wtedy, kiedy w Sejmie mówiono o przyszłości tego miasta? Ponieważ jestem zdania, że Rada miejska nie jest terenem odpowiednim dla dyskusji politycznych tego rodzaju, zabieram głos dzisiaj.

Pos. Smulikowski (Fracja rew. PPS.): Lwowscy socjaliści są przeciwni projektowi PPS.

Pos. Brzozowski: W Polsce odrodzonej używa się trybuny sejmowej dla wygłaszania mów pod adresem Europy i Ligi Narodów. Pocznił to dziś, w sposób resztą spokojny, poseł Oleśnicki, noszący niby dla ironji nazwisko wielkiego kanclerza Jagiellonów. Wytacza się wciąż nowe skargi, wyolbrzymia się doznawane rzekomo krzywdy.

Poseł Oleśnicki przedstawił etapy rozwoju sprawy ukraińskiej w czasie wojny i w okresie powojennym. Mówił o misji Barthelemy'ego i o konferencjach z min. Barthelemy'ego, witałem na granicy polskiej jako szefa misji i rozmawiałem z nim również. Wiem, że były wtedy rozmaite między narodowe rachuby na naftę borysławską, że szerzyło się nastroje defetystyczne w stosunku do Małopolski Wschodniej.

Lecz obrona Lwowa przełamala te nastroje i zamknęła ten krótki okres historii. Już z tej trybuny powiedział jeden z moich przedmówców, że uchwała Rady Ambasadorów z 1919 r., będąca odbiciem sugestji u Lloyd George'a, została zanulowana, gdyż w Radzie zwyciężyło stanowisko Clemenceau. Uchwała Rady Ambasadorów z r. 1923 mówi tylko ogólnie o organizacji władz samorządowych i nawiązuje do uchwały sejmowej z wrze-

snia 1922. Sejm przez tę uchwałę w przededniu nowych wyborów stwarzał podstawę do porozumienia polsko - ukraińskiego, (mówca zwraca się pod adresem Ukraińców), zapraszał was na konferencję Okrągłego Stołu. Wyście z własnej woli czy też z rozkazu obcych agentów nie przyszli. Zbojkotowaliście wybory, zastosowaliście terror i kule rewolwerowe do tych z pośród was, którzy chcieli iść drogą porozumienia. Nawet duchowieństwo wasze wyparło się zamordowanego przez was ś. p. Twardochłoba.

Używa się więc trybuny sejmowej dla wygłaszania mów, z których jedne są przeznaczone dla posłów, a inne dla Europy.

Pos. St. Stroński: Tam akustyka jeszcze gorsza niż na naszej galerji (powszechna wesołość).

Poseł Brzozowski: Zapytać się godzi, dlaczego z Ukrainy Nadnienprzańskiej nierozlega się również głos protestu? Dlaczego stamtąd nie idą skargi, informacje i narodowe hasła do państw Europy Zachodniej?

Wniosek o autonomję Ukraińców zgłasza PPS., być może, na rozkaz II. Międzynarodówki, zgłasza dla demonstracji i pod tym dyktatem nienawiści klasowej. Dają swoje podpisy pod wnioskiem i ci, którzy chcą jednak z tego sporu wyciągnąć dla siebie korzyści.

Między nami a Ukraińcami niema barjery Alp i barjery Renu, jak między światem niemieckim a romańskim. Wszystkie względy natury gospodarczej przemawiają za wspólnotą tego jednolitego obszaru gospodarczego. Są między nami różnice jako dzieje historii i odzwierciedlenie dwóch światów — Rzymu i Bizancjum. Różni nas alfabet, język, kalendarz, lecz większa jest barjera nienawiści narodowych i społecznych. Lecz i to jest rzeczą konjunkturalną, objawem chwili. Nawet ta barjera z perspektywy dziejów jest do przebycia.

Zagadnienie ukraińskie ma znaczenie międzynarodowe. Jak w ubiegłych wiekach, wyraża się ono w walce Polski z Rosją o posiadanie ziem ukraińskich i białoruskich. Za naszych dni

Marszałek Piłsudski wznowił zagadnienie ukraińskie w tej wielkiej historycznej skali. Jako szef komunikacji podówczas byłem jednym z pierwszych, których Marszałek Piłsudski wtajemniczył w plan ofensywy kijowskiej. Pamiętam jego słowa: Jeżeli znajdę na Ukrainie odpowiedni oddźwięk, karta Europy ulegnie zasadniczej zmianie.

Rozpoczął się marsz na Ukrainę razem z oddziałami Petlury, które przez nas zostały wyekwipowane i uzbrojone.

Oddźwięk, jaki znaleźliśmy na Ukrainie był tak nikły, że ofensywa po dojściu do Kijowa, musiała się załamać.

Sprawdziły się słowa, jakie słyszałem z ust jednego ze znajomych Ukraińców, że wojna przyszła dla Ukraińców o 50 lat za wcześnie. Przyszliśmy na Wschód ze starym hasłem: „Za naszą i waszą wolność“. Jakież był tego rezultat? Oddziały Petlury już po naszym odwrócie dawały w rejonie Chełma bohaterski opór bolszewickiej armji i zacieśniły przez to nie braterstwa z nami. (Oklaski.) Społeczeństwo ukraińskie w Małopolsce odpowiedziało... bojkotem wyrobów, terrorem, kulą rewolwerową i luną pożaru.

Przyszła więc konieczność represji. Jeżeli ktoś przykłada mi nóż do gardła, muszę się bronić. P. Niedziałkowski mówił, że pozostają przed nami dwie tylko możliwości: współgospodarcza albo represje. Dla nas oczywiście możliwa jest tylko zasada pierwsza (oklaski na ławach BBWR.).

Ale zrealizujemy ją, gdy zniknie barjera nienawiści, gdy obmyjecie z krwi ręce. Wtedy będziemy mogli zasiąść do wspólnego stołu, aby radzić, jak podzielić role współgospodarzy. Od was to zależy. Wyzwolić się musicie w pierw z pośród wpływów odwiecznego wroga słowiańszczyzny, który swą rację stanu widzi w sianiu wzajemnej nienawiści. W imię wielkiej przyszłości zwracam się z apelem do społeczeństwa ukraińskiego o współpracę w atmosferze spokoju i czystych rąk. (Huczne oklaski.)

Po mowie tej prezydent Brzozowski odbierał gratulacje nie tylko członków B. B. W. R., ale i przedstawicieli innych klubów poselskich.

Po przemówieniu pos. Brzozowskiego, marszałek oświadczył, że wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji.

Przeciwko wnioskowi przemawiał pos. Matczak (Ukr. radykał), prosząc, by dać możliwość wypowiedzenia się i innym stronnictwom ukraińskim.

Marszałek zaznaczył, że nie wszystkie stronnictwa polskie głos zabierały. Nie przemawiali przedstawiciele Stronnictwa Ludowego i BBWR.

### Odrzucenie wniosku.

Po przemówieniu referenta posła Strońskiego Sejm przyjął wniosek Komisji o odrzuceniu wniosku PPS.

Głosowali za nim tylko socjaliści. O godzinie 16.30 marszałek zarządził godzinną przerwę.

## Preliminarz budżetowy na rok 1932/33.

Po wznowieniu posiedzenia o godzinie 17.45 odesłano w pierwszym czytaniu bez dyskusji do Komisji ustawę o dodatkowych kredytach na

rok 1929/30 i ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1930/31 jakoteż ustawę o poborze rekruta.

Przystąpiono do pierwszego czyta-

### Przemówienie p. Ministra Skarbu Jana Piłsudskiego.

Minister podkreślił na wstępie swego przemówienia, że ustawa skarbowa na rok 1932/33 jest analogiczną z dziś obowiązującą, poza zmianami czysto redakcyjnymi lub też wpływającymi z faktów dokonanych. Wpływy w preliminarzu wynoszą 2.375 milionów,

wydatki 2.482 milionów, deficyt zatem 77 milionów. Rozchody są mniejsze o 440 milionów niż w roku 1931.

Powstaje pytanie, dlaczego Rząd nie dokonał dalszej kompresji, aby nie było deficytu. Aby zrobić kompresję 414 milionów, należało dokonać

ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego. Głos zabrał Minister Skarbu Jan Piłsudski.

ciężkiej pracy. Choćbyśmy pokasowali kilka Ministerstw, to i tak nie dałoby to jeszcze 414 milionów. Kompresja była możliwa do wykonania tylko dużym wysiłkiem oszczędności na szeregu niezaspokojonych potrzeb Państwa. Dalszych oszczędności możnaby

dokonać wówczas, gdy zajdzie konieczność. Co to jest tych 77 milionów? — W budżecie długów przewidziano tylko tyle, aby można było pokryć całkowite raty długów, przy układaniu budżetu nie wiadomo bowiem było, co będzie dalej, czy akcja Hoovera się przedłuży. Zdaje mi się, jakaś akcja będzie. Te same przyczyny trwają dalej. Jeżeli akcja ta da pewne oszczędności, wówczas tego deficytu nie będzie i nie trzeba będzie bolesnej operacji na koniecznościach państwowych. Jeśli zaś żadnej akcji analogicznej z akcją Hoovera nie będzie, trzeba będzie przez dalszą kompresję zapewnić równowagę budżetu.

## Rząd nie zamierza korzystać z inflacji.

Wobec tego, że Rząd nie zamierza w takiej czy innej formie korzystać z inflacji na pokrycie budżetu, pozostawałaby możliwość tylko dalszej kompresji budżetu, która mogłaby być zrobiona po ostatecznym wyjaśnieniu sytuacji za jakieś cztery do pięciu miesięcy. Oszczędności w dużym stopniu zostały dokonane już w bieżącym budżecie. Do tych oszczędności zaliczyć należy 15% dodatek, dalej 20% dodatek stołeczny, budowlany i kresowy, zasiłki dla inwalidów i reorganizację urzędów, która umożliwiła zmniejszenie etatów o 10.354. W Ministerstwie Skarbu zmniejszenie to wynosi 1584 t. j. 7%, w Ministerstwie Robót Publicznych zmniejszono etaty o 587 czyli o 18%, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o 1681 t. j. o 4,7%. Jednocześnie zmniejszono wydatki rzeczowe i inwestycyjne, doprowadzając budżet do sumy 2.452 milionów. Budżety poszczególnych Ministerstw zmniejszono jak następuje: M. S. Z. o 15%, M. S. Wewn. o 16%, Ministerstwo Skarbu o 20%, Ministerstwo Sprawiedliwości o 22%, Ministerstwo Przemysłu i Handlu o 22%, Min. Rolnictwa o 60%, Min. Oświaty o 21%, Min. Robót Publ. o 67%, Fundusz drogowy o 70%, Min. Opieki Społecznej o 16%, renty o 14%. Wzrost wydatków na emerytury tłumaczy się tem, że do emerytur przeszła administracja urzędników z wyższym uposażeniem dzięki awansom i szczeblom oraz że do emerytur doliczono wszelkie dodatki.

## FABRYCZNY SKŁAD SUKNA I TOWAROW WEŁNIANYCH — TADEUSZ CWETLER i Ska

Lwów pl. Marjański 8 — (Gmach Sprechera) tel. 38-43

POLECA PO CENACH ŚCIŚLE FABRYCZNYCH NAJSZLACHETNIEJSZE WEŁNY

na ubrania, fraki, smokingi, raglany i palta męskie, kostjomy i płaszcze damskie, oraz krepy na sutanny dla Wielebnego Duchowieństwa. —

## Jak przedstawiają się dochody?

Po stronie dochodów preliminarz wyraża się w sumie 2.375 milionów t. j. mniej, niż budżet dziś obowiązujący o 17%. Z tego na daniny przewiduje się 1272 miliony, na monopole 695 milionów, na dochody administracji 265 milionów, na wpływy z przedsiębiorstw państwowych 142 miliony. Dochody administracji przewidziane są o 3 miliony mniejsze, niż w budżecie dziś obowiązującym. Przewiduje się, że wpływy z danin będą mniejsze o 20%,

niż w budżecie obecnie obowiązującym. Ponieważ przewidywaliśmy z góry, że rozchody będą większe, uważaliśmy, że musimy sięgnąć do nowych podatków. Wszystkie projekty złożone zostały w Izbie. Nie są to podatki nowe, lecz nowelizacja istniejących. Projekty przewidują zwiększenie wpływów z podatku od nieruchomości 22 miliony, od tantjem 16 milionów, z podatku krwizysowego 44 miliony, od elektryczności 10 milionów, stempłowy, który

## Przeszukiwanie piwnic parlamentu angielskiego.



Stosownie do odwiecznego zwyczaju angielskiego, odbyło się w dniu 3 listopada b. r. podczas otwarcia nowego parlamentu w Londynie, przeszukiwanie piwnic w gmachu przez kapitanów gwardji, występujących w starożytnych historycznych strojach. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z r. 1605, kiedy 5 listopada schwytano Guy Fawkesa, głowę spisku przeciwko parlamentowi. W dniu tym pochwycony on został w piwnicach parlamentu w chwili, gdy podczas obrad przykładał lont do nagromadzonych tam beczek z prochem. — Zdjęcie nasze przedstawia kapitanów gwardji, opuszczających parlament po tradycyjnym przeszukaniu jego piwnic.

## SUKNA

na wszelkie ubiory męskie, kostjomy i płaszcze damskie, mundurki studenckie

Ludwik Balski

W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEDY TOWARY DOBOROWE. CENY NAJNIŻSZE

Lwów, Ratowskiego 7. (naprzeciw Katedry)

## Nad trumną Or-Ota.

Zupełnie niespodziewanie doszła nas wczoraj wiadomość o śmierci Artura Oppmana, którego cała Polska znała, jako poetę, pod pseudonimem Or-Ota. Żałobą pokryła się przedewszystkiem Warszawa, która w Zmarłym straciła jednego z najwierniejszych, najbardziej kochających synów swoich, straciła wielkiego barda i pieśniarza swojej przeszłości i chwały.

Or-Ot był nieodrodnym synem Warszawy, jej dzieckiem z krwi i kości. Urodził się w stolicy Polski, czasu niewoli, tam uczęszczał do szkół średnich, a chociaż studja uniwersyteckie odbywał w Krakowie i odgrywał tam wybitną rolę w życiu „Młodej Polski“, to przecież tęsknił zawsze do Warszawy, wrócił do niej, jej poświęcił najpiękniejsze i najgłośniejsze chwile swego życia i nie rozstał się z ukochanym miastem już nigdy.

Or-Ot wziął w siebie duszę Warszawy, jak może nikt inny z jego współczesników. Cudownymi słowami mówiła do Niego cała jej przeszłość od czasów najdawniejszych aż po chwile ostatnie; każdy dom, każda pamiątka, każdy kamień tego królewskiego miasta stawał przed oczyma jego duszy poetyckiej — żywy i czujący, jak człowiek.

Zakochał się Artur Oppman bez pamięci w przeszłości stolicy Polski, uległ jej wszystkim czarom i urokom; śpiewała mu swoją odwieczną pieśń Wisła, gwarzył z nim Zamek Królewski i Łazienki i Belweder, spowiadało

się przed nim zwłaszcza Stare Miasto, jego szanowne, omszałe kamienice, napisy, posągi, fragmenty architektury. Czemu dla Edmunda Wasilewskiego, a potem dla Wyspiańskiego był Kraków z Wawelem, tem dla Or-Ota była Warszawa, chociaż pieśń jego nie uderzała w tak potężne struny, jak wspaniałe rapsody twórcy „Akropolisu“ i „Legendy“.

I chadzał sobie przez pół wieku z lutnią w dłoni po starych uliczkach Warszawy — najukochańszy pieśniarz tego miasta, i wygrywał na cześć ojczystego grodu wszystkie te cuda, chwały i sentymenty, które grały mu w duszy od dzieciństwa.

A gdy grał, działy się istne czary, jak pod tknięciem bajecznej różdżki, wskrzeszającej przeszłość. Zapelniał się Ratusz dawnymi rajcami i ławnikami, z okien kamienic patrycjuszowskich na Starym Rynku wychylały się „cudne mieszczki“ i przetowłose, jasne mieszczaneczki, a pod bramami rozlegały się słodkie serenady z utęgłych wieków. Wstawały z martwych postaci królów i panów, biskupów i dygnitarzy, wojowników i mieszczan, a z wąskich uliczek i starodawnych zakamarków wychodziły na powitanie gęślara wszystkie typy i typki, wszystkie oryginały z przeszłości, które znać i rozumieć może tylko Warszawa.

A pieśniarz Warszawy grał raz słodko i sentymentalnie, raz rzewnie i wzruszająco, to znowu uderzał niby w fanfary potężne i grzmiące. I jak

Mickiewiczowskie dęby i buki dziwowały się pieśni Wojskiego, tak domy i kościoły, parki i ulice, posągi i pamiątki Warszawy dziwowały się tej cudnej Or-Otowej pieśni.

A za Warszawą słuchała z lubością tej pieśni cała Polska, która w czasach niewoli z tęsknotą spoglądała zawsze ku królewskiemu miastu.

Któż z nas nie zna „Pieśni“ Or-Ota, jego „Starego Miasta“, „Kroniki Mieszczanek“, „Cytadeli Warszawskiej“, „Księstwa Warszawskiego“, „Roku 1831“ i „Roku 1863“ i tylu innych rzeczy.

Or-Ot umiłował nad wszystko „swoje miasto“, ale nie miał w sobie nic z ciasnego patriotyzmu lokalnego.

Jego dusza, tak szczerze polska, ukochała całą przeszłość narodową i z słowami zachwytu, entuzjazmu, niepomahowanej radości — śpiewała swoją pieśń o polskim bohaterstwie, o najpiękniejszych epizodach naszej mocy i sławy, szczęścia i klęski o polskiej insurrekcji. Miała tylko tę własność, tę wierność samej sobie, że każdy wielki fakt dziejowy, który stawał się tematem pieśni, przepuszczała przez filtr doli i niedoli, dziejów i przeżyć ukochanej Warszawy. Miasto ukochane bywało prawie zawsze miejscem akcji jego ogólnonarodowych utworów, ono dawało mu sztafaż i scenerję — czy to śpiewał swe „Fragmenty z epopei Napoleońskiej“, czy „Etapy Sybiru“, czy wskrzeszał w promieniach sławy Kościuszkę, Księcia Józefa, Piotra Wysockiego, Traugutta czy Józefa Piłsudskiego.

Rapsody insurrekcyjne Or-Ota odegrały do pewnego stopnia taką rolę,

przyniesie 15 milionów, dochodowy od specjalnych dochodów notariuszów 1,5 milion., bezpośredni 8,5 milionów, nowe opłaty administracyjne 12 do 15 milionów. Wszystkie razem dają one 129 milionów. Jednocześnie zrobiliśmy krok ryzykowny, zmniejszyliśmy bowiem podatek przemysłowy.

Zapewne będą stawiane zarzuty, że budżet jest nierealny, gdyż konjunktura się pogarsza. Nie przeczę, że tak jest. W wielu dziedzinach, np. w rolnictwie konjunktura się poprawia. Co do zarzutów, które przewiduję, że budżet jest rozdęty, to nie jest on bardziej rozdęty, niż budżety z przed lat, kiedy w rządach byli ludzie z dzisiejszej opozycji. Budżet uchwalony w lipcu 1924 wynosił 1490 milionów, a jeszcze w grudniu dodano 140 milionów. Te 1630 milionów trzeba przerachować, gdyż uchwalony był w złotych, równych frankowi szwajcarskiemu. Ostatecznie otrzymamy, że wynosił on 2.800 milionów. Budżet z roku 1925 uchwalony w czerwcu, po przewalutowaniu wynosi 3.700 milionów. Wiemy, jak te rozdęte budżety zaciężyły na późniejszym rozwoju budżetów. Spójrzmy, co się dzieje zagranicą? Anglja i Ameryka mają deficyty. Deficyty też ma 13 państw, wśród nich i Japonja. Mówi się, że Rządy pomajowe winny, ale gdy się spojrzy na ten kryzys z punktu widzenia ogólnoswiatowego, to niejednen teoretyk i praktyk ekonomista dopiero za kilka lat będzie mógł zgłębić te stosunki i stwierdzić, kto zawinił. Mówić, że Rządy pomajowe temu winne, to demagogja.

Następnie zabrał głos prezes Sławk, odczytując deklarację:

## Deklaracja Klubu B. B. W. R.

Imieniem BBWR mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Wyjątkowo ciężka sytuacja gospodarcza i wynikające stąd zmniejszenie się wpływów do kas państwowych postawiło Rząd w obliczu wielkich trudności zarówno przy wykonywaniu budżetu bieżącego jak i układaniu nowego na przyszły okres 1932/33. Obniżenie skali wydatków jest zadaniem bardzo trudnem i nie daje się przeprowadzić natych-

jak niegdyś „Śpiewy historyczne“ Niemcewicza, jak niektóre utwory Marji Konopnickiej. Jego „List z Sybiru“ zna każde dziecko polskie, jego „Noc Belwederska“, „Księżę Józef“, rapsody z r. 1863, jego utwory wojenne i legionowe — przeszły w pamięć całego narodu, związały się z naszymi niezapomnianymi nastrojami i przeżyciami; jego „Gitara Akademika“ śpiewana była przy fortepianie przez dziecięta polskie, z łezką sentymentu w oczach, choć nie zawsze wiadano, kto jest jej autorem. I to było może dla Or-Ota — jak niegdyś dla Pola — największą chlubą popularnego twórcy: ta powszechność i ta bezimiennosc.

Niestrudzony i niewyczerpany w twórczej pracy, nie żywiący nigdy pretensyj do orlej miary, mistrz polskiego słowa, mistrz rytmu i rymu, który sam prosił się o melodję, poeta prosty a wytworny — oddał Or-Ot swe płodne pióro w wierną służbę Poezji, Ojczyźnie i najdroższemu Miastu.

Śpiewał, bo musiał śpiewać, a pod nurtem jego pięknych, jasnych, światu przychylnych wierszy, płynął zawsze podziemny nurt gorącej miłości, entuzjazmu dla ludzi i spraw wielkich, sentymentu szczerego, jak złoto.

Niby ostatni pieśniarz romantyczny, przemykał się rozkochany w Polsce i Warszawie — starem podgrodzim, zapomnianymi uliczkami — i śpiewał. Śpiewającego zaskoczyła śmierć nielitosna.

Był także Artur Oppman poetą dzieci. Kochał dzieci i pisał dla nich dużo wierszyków, obrazków, sztuk teatralnych. Był także dzielny i wybitny publicystą. Pracował w „Świcie“ Ko-

miast. Dlatego też Rząd, który musiał przy układaniu budżetu przyjmować za punkt wyjścia obliczenia obecny stan organizacyjny aparatu administracyjnego Państwa, z konieczności przedkłada budżet zamykający się deficytem. Jeżeli ten sam Rząd, gdy w początkach bieżącego roku budżetowego przyszedł do przekonania, że przewidziane w roku 1930 dochody nie dadzą się osiągnąć, miał obowiązek i powziął w odpowiednim czasie decyzję zmniejszenia wydatków, na przykładach innych państw mieliśmy sposobność przekonać się jak słuszne były zarządzenia oszczędnościowe naszego Rządu. Możemy mieć też zaufanie że Rząd w okresie wykonywania budżetu nad którym obecnie rozpoczęliśmy obrady poczyni dalsze oszczędności i przewidziany deficyt zmniejszy, i pełen przezorności konsekwentnie przeprowadzi linię gospodarczą. Rząd już ochronił i chronić nas będzie od skutków znacznie gorszych jakie mogłyby nastąpić, gdybyśmy przy uwzględnieniu potrzeb wysuwanych przez życie zapominali z czego mamy je pokryć. BBWR przystępując do szczegółowego rozpatrzenia budżetu będzie się starał zbadać i we własnym sumieniu zważy, czy w proponowanym podziale wydatków zostały w należytej mierze zastosowane redukcje większe w stosunku do mniej istotnych potrzeb, natomiast oględniejsze w odniesieniu do spraw ważniejszych. Na pierwszy rzut oka wysuwa się tu pozycja wydatków związanych z obroną Państwa. Pozycja ta nie została zredukowana. W imieniu BBWR oświadczam, iż wszelką pod tym względem przezorność uważam za nadezwyczaj słuszną i trafną ocenę sytuacji światowej. Póki różne państwa, nie mogące się uporać z własnymi kłopotami, zbyt często bądź tolerują bądź jawnie popierają fermenty szerzone przez nieodpowiedzialne czynniki i organizacje przeciwko ustalonym granicom sąsiadów — to nie obliczalność skutków takiego stanu

### SPECJALISTA CHOROÓB WENERYCZ. I SKÓRNYCH ORAZ KOSMETYKI — **Dr. SCHWARZ** ul. Słowackiego 4. Tel. 16-61

nopnickiej, „Kurjerze Warszawskim“, „Kłosach“, „Tygodniku Ilustrowanym“, redagował „Wędrowca“ itd. Ostatnio był wytrwałym i świetnym redaktorem „Żołnierza Polskiego“.

Bo „żołnierstwo polskie“ było szczytem jego tęsknot i marzeń całego życia. Uczestniczył w walkach o wolność Polski, a z chwilą jej Zmartwychwstania przywdział mundur żołnierski, był polskim oficerem, i w tym mundurze został po koniec pracowitego swego żywota.

Ten mundur był jego chlubą i szczęściem. Bo był niby jednym z tych żołnierzy-poetów epoki Napoleońskiej i Legjonowej, co — jak Godebski i Tymowski, Reklewski czy Andrzej Brodziński — chcieli w jednej dłoni dzierżyć szablę, w drugiej książkę i pióro.

Niemą już dzisiaj „pieśniarza polskiej insurrekcji“, „barda romantycznego“, „śpiewaka starej Warszawy“. Jak Lenartowicza nazwano „lirnikiem mazowieckim“, a Syrokomlę „lirnikiem litewskim“, tak Jemu, Or-Otowi, przynależy zaszczytny tytuł „pieśniarza Warszawy“.

Zadzwieczyła smutno na ścianie „stara gitara akademika, co na warszawskim cmentarzu śpi“, a mary książąt i biskupów, dostojników i mieszczan, pięknych mieszczanek i starych weteranów napoleońskich pójda za Or-Otową trumną.

Zadzwoń żałośnie na larum „Dzwonnik Dławiduda“ u św. Jana i płakać będzie całe Stare i Nowe Miasto, cała szara Warszawa z uliczek i przedmieść, gdy szczytki ziemskie poetę-żołnierza weźmie w kochające ramiona powązkowska ziemia najbliższa...

St. Ł.

rzeczy zmusza nas do utrzymania pełnej gotowości zbrojnej. BBWR zdaje sobie sprawę że uniwersalnego i szybko działającego lekarstwa na złągodzenie dotkliwych skutków kryzysu nie ma, że potrzeba całego szeregu usiłowań czynników społecznych, usiłowań, które w dodatku dopiero po jakimś czasie mogą wydać rezultaty. Blok bezpartyjny rozumie jak głęboko związany jest interes zarówno prywatnej jednostki jak i wszystkich warstw społeczeństwa z interesem Państwa, rozumie dalej, że w chwilach wyjątkowo trudnych trzeba nietylko mniej pilne potrzeby odsunąć na czas późniejszy lecz, że potrzeba bardziej kordynować swe prace z planami ogólnymi jakie ma Rząd. Główny ciężar borykania się z tym olbrzymim splotem trudności wynikającym z kryzysu spada na Rząd. To też BBWR będzie poczytywał za swój obowiązek

## Dyskusja nad preliminarzem.

Po deklaracji prezesa Sławka w dyskusji zabrał głos poseł Róg (Str. Ludowe) oświadczając, że stronnictwo jego podda budżet szczegółowej krytyce na Komisji. Omawiając ogólny stosunek do Rządu na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, poseł Róg oświadczył: korzystam ze sposobności by imieniem klubu określić nasze stanowisko w sprawie polityki zagranicznej. Sytuacja międzynarodowa nie jest dobra, atmosfera dla Polski nieprzyjazna. Wystąpienie senatora Boraha w Ameryce przyprawiło żywoły nacjonalistyczne w Niemczech o prawdziwy zawrót głowy. Stwierdzam więc, że w sprawie polskiego Pomorza jesteśmy zgodni z całym społeczeństwem. Co do tego nie ma i nie może być różnic między stronnictwa-

## Przebieg dzisiejszego posiedzenia.

Warszawa, 7 listopada. (PAT.) Marszałek Sejmu Światłowski otworzył posiedzenie o godzinie 9.45. Poseł Czernichowski (BBWR.) zreferował poprawki Senatowi do przyjętego przez Sejm projektu ustawy o zmianach niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym. Poprawki przyjęto. Następnie poseł Tomaszewicz (BBWR) w imieniu Komisji ochrony pracy zreferował zmiany Senatowi do projektu ustawy w sprawie ograniczenia zatrudniania pracowników młodocianych na Śląsku, w sprawie zmiany o czasie pracy w przemyśle i handlu, w sprawie zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, wreszcie w sprawie skracania i prze-

sumiennie i szybko przeprowadzić te ustawy, które będą mogły ułatwić Rządowi walkę z kryzysem i jego skutkami. Oprócz tego klub nasz reprezentujący szereg organizacji społecznych użyje swego wpływu, aby one podjęły bardziej aktywną rolę a będąc w bliskim kontakcie z Rządem mogły spełnić te zadania, które ze względu na swój charakter spadać muszą nie na Rząd a na społeczeństwo. Dalej troska o dobę obecną nie zwalnia nas bynajmniej od obowiązku skupienia swej uwagi i na sprawy mające podstawowe znaczenie i dla przyszłych czasów i przyszłych pokoleń. To też podjętą pracę nad ustaleniem najlepszego ustroju Polski z uwagą i myślą spokojną dalej prowadzić będziemy. Przygotowanie Konstytucji naszym jest obowiązkiem i za tę pracę odpowiedzialność bierzemy na siebie.

mi. Ludu Pomorskiego nie oddamy ani nie przehandlujemy nigdy! (Cala Izba bije oklaski).

Następnie zabrał głos poseł Rybarski (Kl. Nar.). Mówca wypowiada się przeciwko budżetowi, gdyż rzekomo budżet ten nie odpowiada rzeczywistości i nie liczy się z położeniem ekonomicznym kraju. Nie możemy go poprawiać w szczegółach i tego nie będziemy usiłowali robić. Po przestaniemy na wykonywaniu politycznej i gospodarczej kontroli.

Po przemówieniu posła Byrki (BBWR) rozprawę odroczone. Wśród interpelacji wpłynęła jedna posła Grünbauma (Koło żyd.) w sprawie zaburzeń na uniwersytecie warszawskim. Następne posiedzenie dziś o godzinie 9.30 rano.

dłużania czasu pracy na Śląsku. Zmiany Senatowi zmierzają do lepszego skonkretyzowania niektórych punktów tych ustaw. Wszystkie zmiany Senatowi przyjęto.

Na propozycję marszałka sprawozdanie o wniosku w sprawie ludności polskiej na Łotwie odłożono chwilowo na później, potem Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad preliminarzem w pierwszym czytaniu.

Warszawa, 7 listopada. (Tel. wł.) Głos zabrał poseł Niedziałkowski (P. P. S.), wypowiadając się przeciwko budżetowi. Takie samo stanowisko zajęli posłowie Bittner (Ch. D.), Łucki (Ukr.), Chądzyński (NPR.).

## Sprawa ekscesów antysemitycznych.

Pos. Rottenstreich (Koło żyd.), przemawiając w sprawie budżetu wspo-

mniał o ostatnich zjawiskach antysemitycznych, domagając się interwencji władz.

## Oświadczenie Ministra Pierackiego.

W odpowiedzi na to zabrał głos Minister Spraw Wewn. Pieracki, który oświadczył, że wypadki wydarzyły się na terenie Uniwersytetu, gdzie władze nie mają prawa wkraczania. Rząd zde-

cydowany jest z całą bezwzględnością stłumić wszelkie ewentualne próby ponowienia ekscesów.

Następnie przemawiał pos. Hołyński w sprawie budżetu.

## Zaburzenia na uniwersytetach niem.

Lipsk, 6 listopada. (PAT.) W dniu wczorajszym doszło znowu do burzliwych zjawisk na terenie uniwersytetu w Halle, gdzie nacjonalistyczna młodzież akademicka w związku z rozpoczęciem wykładów urządziła wrogą demonstrację przeciwko znanemu pacyfście profesorowi teologii Dehnowi. U wejścia do sali wykładowej zebrała się grupa kilkuset studentów, z których jedynie 100, w tem zaledwie 30 słuchaczy teologii dostało się do wnętrza. Wchodzącego profesora Dehna ustawiona w szpaler młodzież przywitała hitlerowskim podniesieniem ręki. Na sali powstała ogromna wrzawa. Tupaniem i śpiewem uniemożliwiono

kontynuowanie wykładu. Pod wpływem tych awantur pozostający na korytarzu studenci z okrzykiem „Precz z Dehmem“ wtargnęli przemocą do sali. Usiłowania rektora uspokojenia młodzieży pozostały bez skutku. Ponieważ sytuacja stawała się groźna wezwano policję, pod ochroną której zarówno rektor jak i profesor Dehn opuścili salę.

Berlin, 6 listopada. (PAT.) Akcja studentów hitlerowskich na uniwersytecie w Halle, znalazła echo w uniwersytecie berlińskim. Studenci nacjonalistyczni usiłowali wszcząć demonstracje wobec czego rektor wydał szereg ostrych zarządzeń. Obcym wstęp

do uniwersytetu został zupełnie wzbroniony. Usunięte zostały również wszelkie tablice organizacji politycznych.

Berlin, 6 listopada. (PAT.) Wszelch niemiecka Rada naczelna korporacji studenckich uniwersytetu w Halle uchwaliła dzisiaj poprzeć akcję studentów hitlerowskich domagających się usunięcia znanego pacyfisty, profesora teologii dr. Dehna. Rada domaga się pozatem ustąpienia rektora uniwersytetu w Halle, odrzucając wszelkie pertraktacje z władzami uniwersyteckimi.

## Zjazd starostów.

Lwów, 6 listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbył się zjazd starostów Województwa lwowskiego pod przewodnictwem Wojewody dr. Rożnieckiego. Na zjeździe omówiono szereg aktualnych zagadnień między innymi sprawy gospodarcze i bezrobocie.

## Strajki w Niemczech.

Berlin, 6 listopada. (PAT.) We fabrykach metalurgicznych w Kolonii zastrajkowało dziś 12.000 robotników, którzy odrzucili żądanie przedsiębiorców dalszej redukcji płac akordowych. Rokowania w konflikcie o umowę płac w przemyśle metalurgicznym Niemiec środkowych rozbiły się.

## Amb. Chłapowski u Laval.

Paryż, 6 listopada. (PAT.) Ambasador Chłapowski przyjęty dziś został przez premiera Laval'a i odbył z nim dłuższą konferencję.

## Sprawozdanie o odkryciu grobów królewskich w Wilnie.

Do Warszawy przybył konserwator zabytków sztuki w Wilnie, p. Lorentz, celem złożenia osobiście sprawozdania p. Ministrowi Oświaty o stanie prac nad umocnieniem fundamentów bazyliki wileńskiej i o wynikach odkrycia grobów królewskich w podziemiach bazyliki.

## Eksplzja w fabryce.

Katowice, 7 listopada. (PAT.) W fabryce „Lignoza“ w Starym Bieruniu, w oddziale płuczarni nitroliceryny nastąpiła eksplozja materiałów wybuchowych, wskutek której płuczarnia uległa zniszczeniu, zaś w całej fabryce zostały wybite wszystkie szyby. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

## Proces Centrolewu.

Warszawa, 6 listopada. (PAT.) Dziś w 11 dniu procesu przywódców centrolewu przesłuchiwanymi byli dalsi świadkowie oskarżenia. Świadek Łaskowski był w Horoszowie na wiecu oskarżonego Sawickiego, który wygłosił tam przemówienie wysoce demagogiczne. Następnie badany był świadek Benendo nauczyciel ludowy członek PPS. Odmawia on złożenia przysięgi oświadczając, że jest bezwyznaniowy. Świadek ten był na kongresie Centrolewu w Krakowie, szczegółów jednak teraz nie pamięta. W czasie badania tego świadka doszło do dość ostrego starcia pomiędzy przedstawicielem urzędu prokuratorskiego i obroną. Następnie zeznawało kilku świadków, którzy obecni byli na kongresie krakowskim. Zeznania ich dotyczą przemówień tam wygłoszonych oraz okrzyków wznoszonych przeciwko Rządowi i prezydentowi Rzeczypospolitej. W końcu dzisiejszego posiedzenia zeznawało jeszcze dwu świadków przedstawicieli policji w Bydgoszczy, którzy w czasie rewizji u miejscowych działaczy socjalistycznych znaleźli ulotki zawierające uchwały kongresu krakowskiego.







